**Cena pojedyńczego numeru 70 gr.** Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

**Rok X.** **Warszawa, 15 października 1930 r.** **Nr. 5**

# HARCERZ

**PISMO MŁODZIEZY HARCERSKIEJ**

*Nigdy Polska tak potężną nie była, jak na dniu 29 listopada; nigdy bowiem energja ducha publicznego w całym narodzie, we wszystkich częściach kraju do takiego stopnia nie dochodziła...*

*Mimo nieszczęść, które nas w tym powstaniu dotknęły, mimo całego błędnego systemu politycznego i wojskowego, którym tę sprawę przywiedziono do upadku, mimo gorszącej nieudolności w władzach i nieraz złej woli w osobach, mimo wreszcie niczem nieusprawiedliwionego rozprężenia ku końcowi: ten akt narodu polskiego, to jego nagłe porwanie się ze snu niewoli jest wielkie.*

*Żołnierze Grochowa, Ostrołęki i Boremla byli to prawdziwi reprezentanci tej sprawy. Ich dzieła i mogiły pokazują całą energję ludu polskiego.*

(Z wstępu do „Powstania Narodu Polskiego w r. 1830 i 1831").

*Maurycy Mochnacki.*

## Sto lat temu. 1830 — 1930.

Królestwo Kongresowe gnębione i uciskane coraz to nowemi „ukazami" carskimi nie wyrzekło się myśli o wolności. Zarzewie nowej walki tliło w narodzie. Śmierć Aleksandra I i wstąpienie na tron Mikołaja I bezwzględnego wroga wszystkiego co polskie, w niczem nie polepszyło doli Polaków, lecz owszem, czyniło starcie orężne nieuniknionem.

Nie poprzestał bowiem Mikołaj na procesach, śledztwach i prześladowaniach—chciał zniszczyć główną podstawę i ostoję odrębności i (iluzorycznej, co prawda) samodzielności Królestwa — wojsko polskie. W tym celu postanowił je wysłać do Francji, na stłumienie wybuchłej tam właśnie nowej rewolucji, nie licząc się z braterstwem broni, łączącem te dwa narody. Załogą w Polsce miały stanąć rosyjskie pułki carskie.

Wieść o tem wywołała gorączkowe przygotowania do dawno już planowanego zbrojnego protestu przeciwko gwałtom i bezprawiu. Myśl ta znalazła najsilniejszy oddźwiek wśród wychowanków warszawskiej szkoły podchorążych, którzy zawiązali spisek pod wodzą Piotra Wysockiego, instruktora tejże szkoły. Do spisku garnęła się prócz podchorążych głównie młodzież uniwersytecka i robotnicza, oraz oficerowie niższych stopni pułków polskich. Hasłem do rozpoczęcia walk miał być pożar browaru na Solcu w dniu 29 listopada 1830 roku o godzinie 6-ej wieczorem. Kilkunastu spiskowców, zgromadzonych przy pomniku Sobieskiego w parku Łazienkowskim, wpadło znienacka do Belwederu — nie zdołano jednak pochwycić księcia Konstantego, który zdążył się ukryć.

W tymże czasie Wysocki w szkole podchorążych wołał: „Polacy! godzina zemsty wybiła! Dziś trzeba umrzeć, lub zwyciężyć!".

Z entuzjazmem porwali podchorążowie za broń i ruszyli przeciw oddziałom rosyjskim, przedzierając się ku miastu, gdzie na ulicach już wrzała walka — chaotyczna i niezorganizowana, gdyż brak było człowieka, którybу przyjął na siebie obowiązki i odpowiedzialność wodza.

Tymczasem Rosjanie, zdezorjentowani i oszołomieni poczęli się wycofywać z miasta. Dnia 30 listopada stolica była wolna — zaś Wielki Książe cofał się z całą armią za Bug.

Pułki polskie przyłączyły się do powstania — całe Królestwo stanęło pod znakiem walki o wolność.

Sejm zwołany do Warszawy wśród okrzyków „niema Mikołaja!“ ogłosił detronizację rodziny Romanowych.

Zapał, jaki ogarnął wszystkich, nie został jednak w pełni wyzyskany. Generał Chłopicki bowiem, ogłosiwszy się dyktatorem nie myślał o walce i zwycięstwie, lecz o układach z caratem, łudząc się, że tą drogą polepszy byt polityczny Polaków. Zyskał tem tyle, że Mikołaj w tym czasie zebrał stokilkadziesiąt tysięcy liczącą armję, która pod wodzą Dybicza ruszyła na Polskę.

Chłopicki złożył dyktaturę — pozostając de facto nadal wodzem, gdy władzę oddano generałowi Radziwiłłowi. Nieprzyjaciel parł całą siłą na Warszawę.

W dniu 25 lutego 1831 roku doszło do krwawej, lecz nie rozstrzygniętej bitwy pod Grochowem. W pełni męstwa i chwały zajaśniał tu żołnierz polski, walcząc szablą, bagnetem i pięścią z wielokrotnie liczniejszym wrogiem. Najzacieklejszy bój toczył się o Olszynkę Grochowską bronioną przez gen. Żymirskiego, a będącą kluczem polskich pozycyj.

Śmiertelnie ranny, zostaje Żymirski wyparty z olszynki wraz ze swą dywizją. Widząc to Chłopicki, osobiście prowadzi piechotę i grenadjerów i odrzuca z lasku wroga. W tej to olszynce „z panewką próżną idzie w bój pułk czwarty“ jak głosi znana piosenka—idzie, by za cenę krwi przelanej zyskać nieśmiertelną sławę.

Kilka razy jeszcze przechodzi olszynka z rąk do rąk, wśród niesłychanych zapasów. Była już chwila, gdy Polacy byli bliscy zwycięstwa, lecz generał dowodzący jazdą nie usłuchał rozkazu Chłopickiego, by ruszyć do ataku, tłumacząc się, iż ten nie będąc wodzem, nie ma prawa rozkazywania. Chwila odpowiednia została bezpowrotnie stracona, tem bardziej, że Chłopicki zostaje ciężko ranny w obie nogi i wyniesiony z pola bitwy.

Wraz z Chłopickim opuściła żołnierza nadzieja i otucha — zapał począł gasnąć, tak, że olszynka zostaje w ręku wroga, a Polacy cofają się ku Warszawie.

W kilka tygodni później, nowemu wodzowi powstania Skrzyneckiemu, udaje się dzięki przeprowadzeniu planu gen. Prądzyńskiego, zadać Rosjanom klęski pod Wawrem, Wielkim Dembem i pod Iganiami. Nadto, gen. Dwernicki odnosi zwycięstwo pod Stoczkiem.

Rosjanie zmuszeni są cofać się w stronę Bugu, tembardziej, że na ich tyłach — na Litwie, coraz pomyślniej zaczęła się rozwijać partyzantka.

Regularna armja polska dochodziła 90.000 doskonałego żołnierza, siły powstańcze na Litwie do 30.000.

Był to najpomyślniejszy moment powstania.

Brakło mu tylko wodza. Wodzom naczelnego dowództwa przypisać należy klęskę poniesioną pod Ostrołęką 26 maja 1831 roku. Tu znowu jak w Olszynce drogę ku Warszawie torowały bagnety przesławnego pułku czwartaków, oraz artylerja generała Bema.

Ta przegrana uniemożliwiła przeniesienie powstania na Litwę, gdzie dzielnie walczyły oddziały partyzanckie.

Na czele jednego z tych oddziałów walczyła bohaterska Emilja Platerówna, świecąc przykładem starym, napoleońskim wiarusom. Jednemu z generałów — Dembińskiemu, udało się nawet przebić z kilku tysiącami do Warszawy, lecz los Litwy był już przesądzony.

Również upadło powstanie na Podolu i Wołyniu, dokąd z wiosną 1830 roku z słowami pieśni „Za Bug... Za Bug...“ pośpieszył Dwernicki.

Stary ten żołnierz napoleoński musiał złożyć broń w ręce Austryjaków, nie chcąc się poddać Rosjanom.

Nie polepszyło sytuacji objęcie dowództwa przez generała Krukowieckiego.

Dnia 6 września wróg stanął u bram Warszawy. 200 dział prało ogniem na słabo obsadzone reduty i szańce przedmieścia Woli. Nowy wódz Rosjan — Paskiewicz, rzucał coraz to nowe szeregi sołdatów, które się kładły pokotem, ścieląc drogę coraz to nowym i nowym zastępom. Tutaj to—wspólnym z obrońcami grobem — stała się im reduta Ordona, Tutaj — skłuty bagnetami legł napoleoński, stary generał—kaleka Sowiński, broniąc z kilkoma towarzyszami już tylko honoru. Warszawy już nie obroniono.

*POWSTANIU LISTOPADOWEMU.*

*Pułki piesze i konne, jak rozkwiecone łąki,*
*Łuny krwawe, błysk szabel, dymy, sztandary, działa,*
*Twarze orle i blade, i zacięte do śmierci,*
*I, jak całun bezmierny — chwała, chwała, chwała!*

*O dnie smętnicy, wiodące do wiecznej rozłąki,*
*Co się dla Polski wiecznego życia bramą stała,*
*Wyście miały swój plon... Polska zaległa nim cała,*
*Jako głazem; zwalonym przez wichry na perci.*

*Wyście miały swój plon. Wówczas się w Was dokonała*
*Przemiana Polski z ducha, gdy z głuchego uśpienia*
*Ciało bezwładne, rozdarte grom wzbudził do życia.*

*I naród Lechji olbrzymiej się porwał ze śnicia,*
*Gdy w wszystkie krańce Polski bić jęła bez wytchnienia,*
*Jak moc, jak krasa, jak życie—chwała, chwała, chwała!*

8 września weszli do miasta Rosjanie, by pozostać w niem przez lat 84. Sejm—zebrany w Płocku nie mógł już zorganizować oporu.

5 października główne siły złożyły broń w ręce Prusaków—inne już przedtem złożyły broń w Galicji. Ostatni poddał się Rosjanom Zamość.

Powstanie upadło. Dla Polaków rozpoczął się nowy okres nieszczęść, bezprawi, gwałtów, katorgi, wędrówki i pielgrzymstwa, zsyłki na Sybir, szubienicę...

Niszczono z barbarzyńską zapamiętałością już nie byt polityczny, lecz kulturę, a nawet wiarę narodu.

Car triumfował.

Posypały się liczne ordery i nagrody dla zwycięskich generałów.

Z karty Europy na długie lata wykreślona została Polska—powstał w jej miejsce twór carskiej fantazji—„Kraj Prywiślańskij"... a nad nim — jako ponury znak gwałtu i przemocy, zbudowana na rozkaz carski — cytadela!...

I tylko jednym znakiem protestu — zostały rozsiane po całej polskiej ziemi liczne, liczne mogilne kurhany — a w piersiach tych co pozostali, gorąca nadzieja i wiara, że „jeszcze nie zginęła!"...

*Bronisław Miazgowski.*

# Przysłowia polskie a zjawiska przyrody polskiej i życia polskiego.

Tradycya i doświadczenie wiekowe, czy raczej tradycja z doświadczeń wiekowych wysnuta, ustaliły szereg powtarzających się zjawisk przyrody, przyczem nietylko czas ich pojawienia się, ale i ich związek z innemi zjawiskami, jak stało się owem słynnem powiedzeniem o Świętej Barbarze po lodzie, lub po wodzie, co ciągnęło za sobą odwrotne zjawiska przyrody na Boże Narodzenie.

Obok intuicji czy fantazji wiejskiej grały tu, niewątpliwie, dużą rolę istotnie postrzeżenia, a, że kalendarz na wsi głównie koło roku kościelnego się obraca, związano zjawiska przyrody z dniami, poświęconemi Matce Boskiej i Świętym.

Rzeczą ciekawą byłoby ustalić, ile w owych postrzeżeniach mieści się objektywnej prawdy, ale na to trzeba zorganizowanych, a licznych obserwacyj i stwierdzeń, czynionych na obszarze całego kraju. Nadałyby się do tego zastępy harcerskie. Te, które by sobie taki cel postawiły, powinny prowadzić zapiski odpowiednie, notując, np. że w roku 1930 na Świętą Barbarę było po lodzie, a na Boże Narodzenie — po wodzie i t. d.

Poniżej podajemy szereg przysłów staropolskich, związanych z przepowiedniami jesiennemi.

Więc, w związku z siewami i urodzajem przyszłego roku:

Gdy w święty Idzi (1.IX) pogoda, wielka dla siejby wygoda.

Grzmot w święto Michała (29.IX), żywność ludzka, boska chwała.

Urbanów (19.XII) owies, Gawłowe (16.X) żyto, kata warte wszystko, to znaczy, kto sieje na św. Urbana lub św. Gawła—nie wiele zbierze, bo wedle tradycji polskiej — siać oziminy należy wcześniej.

W związku z pogodą przytaczamy następujące przysłowia:

Gdy Narodzenie Marji (8.IX) pogodne, to będzie tak cztery tygodnie.

Na świętego Szymona i Judy (28.X) spodziewaj się śniegu i grudy.

Gdy wiatr od południa w wigilję Marcina (11.XI), będzie napewno lekka zima.

Dzień suchy w świętego Marcina, będzie ostra zima.

Święty Marcin wilgotny, czas zimy słotny.

Gęś na Marcina po wodzie, wół na Wielkanoc po lodzie.

Na świętego Marcina zajadano przysłowiową gęś i czyniono wróżby z jej kości piersiowej: kość biała wróżyła zimę śnieżną i mroźną; pstra — zimę niestałą; w połowie biała—zimę na poły ostrą.

Gdy Marcinowa gęś po wodzie, będzie Boże Narodzenie po lodzie (i odwrotnie).

Na Urbana (19.XII) chwile jakie, to i lato będzie takie.

Gdy miękko na Jędrzeja (30.XI), niedobra nadzieja.

Obserwacje doprowadziły do wniosku, że istnieją związki między stanem roślin a pogodą. Stąd przysłowia:

Klon wcześnie spada, ostrą zimę zapowiada.

Na Wszystkich Świętych od zrębu zetnij gałąź dębu, jeśli soku niema, będzie tęga zima.

Na Wszechświętych sztuka: utnij gałąź buka, gdy już soku niema, będzie tęga zima.

Kiedy w świętą Barbarę (11.XII) błoto, będzie zima, jak złoto (sucha, ostra).

Na Barbarę gęś po lodzie, będzie Boże Narodzenie po wodzie (i odwrotnie).

Na Barbarę odtajanie, szykuj, chłopie, sanie.

Gdy w. Nawrócenie Pawła (25.I) pogoda nam świeci, spodziewajcie się dobrego lata, dzieci.

Jeśli na polu czarno, gdy się Chrystus rodzi, będzie biało na łanie, kiedy Chrystus zmartwychwstanie.

Jeśli Gody zielono, to na Wielkanoc śniegu po kolano.

Jeśli w pierwszy tydzień po Bożem Narodzeniu będzie dopiekało, zima będzie długo białą.

Gdy na Gromnicę (Matkę Boską Gromniczną, Oczyszczenie N. Maryj Panny 2.II) rozstaje, rzadkie będą urodzaje.

Gdy słońce świeci jasno na Gromnicę, to przyjdą większe mrozy i śnieżyce.

Jeśli o świętym Pietrze w lutym (22.II) ciepło służy, do Wielkiej Nocy zima czasy swe przedłuży.

Gdy święty Maciej (24 II) lodu nie roztopi, będą długo dmuchali w zimne ręce chłopi.

Ile mgieł w marcu, tyle deszczów w czerwcu

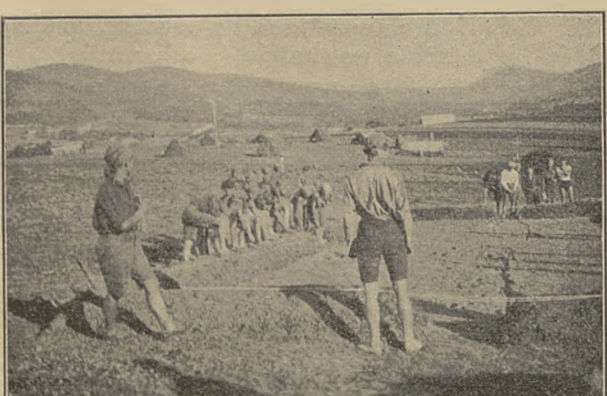
Jak na święty Józef (19.III) bocian przyleci, to resztę śniegu z pól zmiecie.

Na Zwiastowanie (25 III) kiedy mgła w zaranie, choć słonko jasno wschodzi, znak niechybny powodzi.

Jaki dzień Zwiastowania, taki sam Wielkiejnocy.

Czterdziestu męczenników jakich, będzie czerdzieści dni takich.

*I.*



Przy księdze tropów.
Wyraziste ślady napisały ciekawą historję.

# Nasza oznaka.

Wianek z dębu i lipy oznacza cele do zdobycia: siłę i umiejętność, sprawność i wiedzę. Oplata on główny symbol harcerski: krzyż z hasłem: „Czuwaj!" Kształt tego krzyża jest dawny; takiego użyto do naszego orderu waleczności: „Virtuti militari"; uprzytamnia on szczególnie obowiązek dzielności. Ma on w pośrodku kółko — symbol doskonałości, a w nim gwiazdę promienną, jakby światło przewodnie: a d a s t r a (ku gwiazdom). A sam krzyż znaczy: p e r a s p e r a (przez trudy), bo wskazuje drogę ciężką, cierpieniami walki z własnemi słabościami usłaną, a przytem oznacza też gotowość do tej walki i do wszelkich poświęceń—aż do męczeństwa za wiarę, aż do śmierci za Ojczyznę: Bóg i Ojczyzna są treścią wewnętrzną tego znaku. Hasło „Czuwaj!" na nim — to pobudka, ostrzeżenie; oznacza gotowość ducha do pracy nieustannej.

Lilijka skautowa na środku wiąże nas z wszechświatowym ruchem skautowym, znaczy czystość ducha i służbę idei.

*Ks. Kazimierz Lutosławski.*

# Ginące światy.

Mam przed sobą małą broszurkę, wydaną przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, — prof. dr. Ed. Lubicz-Niezabitowskiego p. t. „Ginące zwierzęta w Polsce i potrzeba ich ochrony". Nasuwa ona szereg uwag, któremi pragnę się podzielić z czytelnikami. Wprawdzie sprawa ta poruszana już była na tem miejscu kilkakrotnie, ale jednakże ze względu na stałą jej aktualność i żywotność, nie od rzeczy będzie jeszcze raz o niej pomówić, a może w wyniku tej notatki przynajmniej kilka zastępów zechce uwzględnić w swym programie ochronę przyrody.

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z konieczności tego zagadnienia, uważając je, jeżeli już nie za sprawę bez najmniejszego znaczenia praktycznego, to przynajmniej za zabawę, nad którą niewarto debatować długo, a najlepiej odrazu przejść do porządku dziennego. Tymczasem rzecz wygląda zupełnie inaczej. Zagadnienie ochrony przyrody, to już nie marzenie przyrodników o zachowaniu przy życiu poszczególnych gatunków, ale sprawa o znaczeniu praktyczno - gospodarczem, zagadnienie utrzymania zdrowych ras.

By o tem się przekonać, wystarczy nieco pilniej zaobserwować życie natury, a któż może to lepiej zrobić, niż my, co stawiamy sobie za zadanie poznanie przyrody i objawów jej życia. Przy takich głębszych obserwacjach do-

chodzi się do pewnego, może smutnego, tem nie mniej ciekawego wniosku, a mianowicie, że każdy gatunek roślinny, czy zwierzęcy, po okresie największego rozkwitu, po pewnym czasie marnieje, i wreszcie ginie, ustępując miejsce nowemu życiu, nowym gatunkom. Znanym jest ogólnie fakt, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, ilość gatunków motyli, żyjących w Anglji, zmniejszyła się przynajmniej o połowę. Żeremia *) bobrów, które rozsiane były po całej Europie, dziś należą na Zachodzie do legendy. Utrzymały się wprawdzie u nas na Polesiu i w Augustowskiem, ale i te są już na wymarciu. To samo można powiedzieć o łosiach, niedźwiedziach, i wielu, wielu innych gatunkach. Gdzie leży przyczyna tego? Na to można krótko odpowiedzieć, że w zachłanności i krótkowzroczności człowieka. W swym dążeniu do eksploatacji każdej piędzi ziemi, mierzy człowiek odwieczne puszcze, wypierając z nich jego mieszkańców, osusza bagna, odbierając warunki bytu dla wielu gatunków. W gospodarce swej poszedł człowiek już tak daleko, że sam przestraszył się swego dzieła i oto w państwach kulturalnych powstają placówki, mające za zadanie ochronę przyrody. Zauważono bowiem, że pewne gatunki zwierząt, które niszczono, uważając za szkodliwe, w sumie przynosiły jednak korzyści. Tak np., chociaż wygląda to na paradoks, zauważono, że najrybniejsze są te wody w których żyją wydry, które jak wiadomo żywią się rybami. Okazało się, że po wytępieniu ich w pewnych miejscowościach, ryby zaczęły „snąć" wskutek zakażenia się pewnemi pasorzytami. Wprawdzie i przedtem istniał ten pasorzyt, ale ryby chore, jako mniej ruchliwe, ginęły, zjadane przez wydry i choroba była lokalizowana. Później stały się one rozsadnikami tego pasorzytu. Drugim przykładem, również bardzo ciekawym jest ten fakt, że w pewnych okolicach mimo usilnych starań, nastąpiło zwyrodnienie i zagłada gatunku zająca. Co było tego przyczyną? Okazało się, że przyczyną tego było wytępienie lisów i drapieżnego ptactwa, które niszcząc osobniki chore i słabe, zostawiało najsilniejsze i najbardziej odporne na złe warunki. Z utratą tej kontroli sanitarnej, jaką stanowiły gatunki drapieżców, nastąpiła degeneracja i zagłada gatunku. I tak można byłoby dalej mnożyć przykłady, ale wskutek braku miejsca musimy się ograniczyć do tych kilku Ciekawych odsyłam do wspomnianej broszury Zastępowym polecićbym wogóle wydawnictwa Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Znaleźliby tam wiele cennego materjału, któryby z powodzeniem mogli zastosować w swej pracy w drużynie.

*F. Czapliński.*

*) Osady, gniazda bobrów.

# Jak się nauczyć sygnalizacji alfabetem Semafora.

Próba na 2 stopień — poda i odbierze depeszę.

Próba na 1 stopień — sygnalizuje i odczytuje depeszę, zawierającą około 50 liter z szybkością 20 liter na minutę.

Sprawność sygnalisty — Umie wysyłać i odbierać depeszę z szybkością 36 liter na minutę.

Alfabet Semafora (używany w naszej marynarce), jest ulubionym sposobem sygnalizacji dobrego sygnalisty. Posiada bowiem wielkie zalety: jest b. łatwy do zapamiętania i stanowi doskonały sposób szybkiego porozumienia się na niewielkie odległości. Przy niedużej nawet wprawie można łatwo osiągnąć czas, wymagany nawet przy próbie na sprawność sygnalisty.

Najłatwiej zapamiętać alfabet Semafora w sposób następujący:

Zatoczymy przed sobą koło chorągiewką trzymaną w prawej ręce, stojąc w pozycji; lewą chorągiewkę trzymamy nieruchomo, przed sobą, opuszczoną w dół.

Podzielmy w myśli zatoczone koło na 4 ćwiartki, ćwiartki zaś jeszcze raz, po połowie, na ósemki.

Następnie przypomnijcie sobie wskazówki zegara. Z chwilą, kiedy wielka wskazówka zatoczy całe koło. mała przesuwa się o jedną godzinę. Pewne podobieństwo do zegara zachodzi w alfabecie Semafora. Rolę dużej wskazówki gra tam prawa ręka, rolę małej, lewa.

Teraz alfabet dzielimy na kilka kół. W *pierwszem kole* znajdują się litery od a do g (patrz rys. 1).

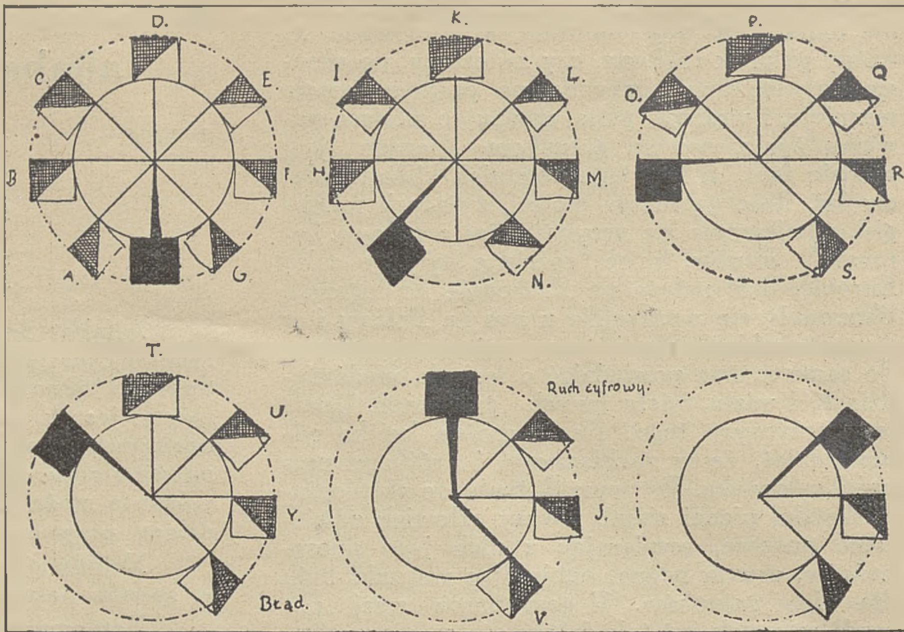
Lewa chorągiewka spoczywa nieruchomo w dole, prawa posuwa się o ćwiartkę koła: a — ukosem, w dół z prawej strony, b — po-



„Orkiestra obozowa", grająca na instrumentach własnej wytwórni.

ziomo z prawej strony, c — ukosem w górę z prawej strony, d — nad głową pionowo.

Teraz zmieniamy ręce. Prawa będzie znajdowała się w dole, lewa (dla wygody) zatacza dalszą część koła: e — z lewej strony w górze — ukośnie (5 ósemka), f — z lewej strony poziomo, g — z lewej strony — ukośnie.




Zapamiętanie tych liter jest niezmiernie łatwe. Trzeba znać tylko — alfabet.

W *drugiem kole* (patrz rys. 2) znajduje się 6 liter: od H do N.

Chorągiewkę, którą w pierwszem kole trzymaliśmy pionowo, w dole — teraz przesuwamy o 1 ćwiartkę w prawo. Chorągiewka, która zataczała w 1-em kole zatacza je również w drugiem. (Zasada: chorągiewka „minutowa" zawsze zaczyna następne koło o ćwiartkę nad „godzinową" i nigdy nie wraca do pozycji w dół).

Otrzymujemy w ten sposób kolejno literę h (prawa chorągiewka) z prawej strony poziomo, literę i (chorągiewka prawa z prawej strony w górze ukosem), litery k, l, m, n tworzymy wedle tych samych zasad.

W *trzeciem kole* (rys. 3) litery o, p, q, r, s, chorągiewka lewa przesunęła się znów o 1 ósmą część i znajduje się w pozycji poziomej, z prawej strony sygnalisty. Lewa chorągiewka tworzy kolejno litery o: — z prawej strony sygnalisty, ukośnie w górę, p: — pionowo w górę i t. d. aż do litery s.

*Czwarte koło* (rys. 4) zawiera litery t, u, y i znak błędu. Chorągiewkę „nieruchomą"- przesuwamy w górę na prawo ukośnie, chorągiewkę „ruchową" ustawiamy kolejno: pionowo (litera t), ukośnie w górę z lewej strony (litera u) i t. d. Znak błędu będzie stanowić odwrotność litery l.

Teraz należy zapamiętać parę liter: j jest odwrotne do p; w do o, z do k, zaś znak cyfrowy do t.

Jeżeli dobrze zrozumiemy zasadę alfabetu, możemy go sobie odtworzyć z pamięci, nawet nie posiadając klucza.

Cyfry 1 — 9 w Semaforze stanowią litery od a do n, zero zaś litera i. Przed podaniem cyfr należy podać znak cyfrowy.

Po nauczeniu się alfabetu, przystępujmy do ćwiczeń. Najlepiej ćwiczyć sygnalizację z innym sygnalistą. Tylko w ten sposób nauczycie się czytać, czytanie zaś stanowi najtrudniejszy dział sygnalizacji.

Od początku, o ile możności, należy ustawiać się tak daleko, aby porozumiewanie ustne było niemożliwe, używać chorągiewek przepisowych (60 x 60 cm. lub 60 x 75 cm.), stosować hasło i odzew (litera j), używać też po ukończeniu cyfr, jako znak literowy zakończenia słowa (jedno koło chorągiewką), zdania (dwa koła), depeszy (trzy koła).

## Stacja sygnalizacyjna

składa się z pisarza, sygnalisty, obserwatora.

*Pisarz*: jest komendantem stacji. Dyktuje depeszę sygnaliście (czyta całą depeszę, pojedyncze słowa, potem litery i znaki—jak zrozumiano, błąd i t. d.). Zapisuje litery, słowa i znaki, dyktowane przez obserwatora.

*Sygnalista:* Posiada przybory do sygnalizacji. Sygnalizuje depeszę. Znaki może tylko podawać na polecenie sekretarza.

*Obserwator*: Dyktuje pisarzowi dostrzeżone znaki i depesze, powtarzając głośno litery lub słowa. Nie wolno mu zmieniać liter w wyrazach czytanych mimo dostrzeżonego błędu.

*Treść depeszy*:

1) Hasło 2) Numer lub nazwa własnej stacji 3) Numer lub nazwa stacji przeznaczenia 4) Od kogo 5) Do kogo 6) Data, godzina 7) Treść 8) Podpis 9) Koniec depeszy.

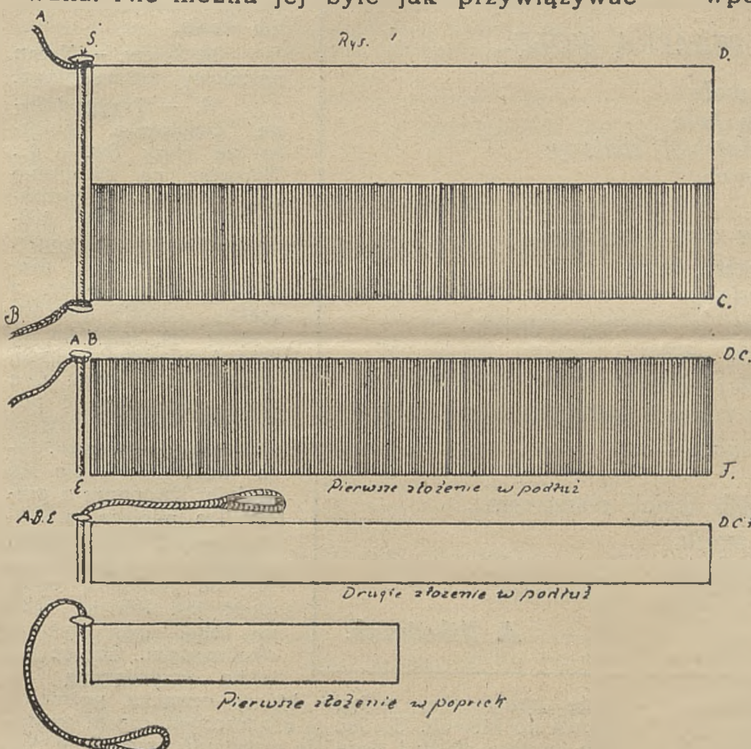
*W. S.*

# Podnoszenie sztandaru.

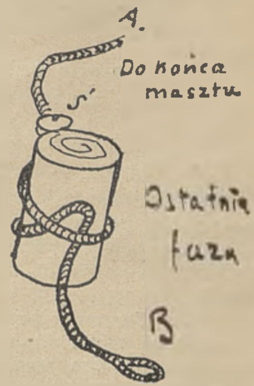
Wiemy wszyscy doskonale, że flaga nasza ma biały pas u góry, czerwony u dołu; lubimy przypatrywać się, jak dumnie powiewa na maszcie, zwijana i rozwijana przez wiatr, oddajemy jej cześć rano i wieczorem, ale... czy umiemy ją wywieszać, jak należy?

U nas weszło w zwyczaj wyciąganie rozwiniętej flagi na maszt, zamiast rozwijania jej na szczycie. Jest jednak jeszcze inny sposób, może piękniejszy. Obmyślili go Anglicy, którzy jako naród żeglarski wiele mają do czynienia z flagami. Umieć go musi każdy młodzik, przystępujący do pierwszej próby skautowej, gdy u nas... kandydaci na harcmistrzów nie umieli z tem dać sobie rady.

Flaga musi być odpowiednio przymocowana. Nie można jej byle jak przywiązywać




sznurkiem do linki masztowej, lecz ma mieć w obu kątach boku bliższego masztu przyszyte „śliwki", toczone guziki drewniane, jakich używa się do namiotów. (Na rysunku oznaczono „ś"). Przy pomocy tych guzików będziesz przywiązywał flagę do linki masztowej i to tak, że górny guzik („ś" na rysunku) będziesz przywiązywał do końca linki „A", idącego ku szczytowi masztu (na lince zrób pętelkę w którą wejdzie guzik), dolny guzik, znów przy pomocy pętelki, przymocujesz dokońca „B" linki, idącego w dół masztu.




Rozkładasz teraz flagę równo, całą powierzchnią; składasz ją następnie wzdłuż wpół, tak, że róg „b" padnie na „a", „c" na „d"; składasz jeszcze raz wzdłuż, masz teraz u góry rogi „a", „b", „e", — oraz „d", „c", „f", a na wierzchu barwę białą.

Złóż teraz flagę wpół wpoprzek, połowiąc dłuższe boki, powtórz to jeszcze raz, a następnie zwiń starannie ku stronie „a" „b".

Końcem linki idącym ku dołowi (B) opasz raz, mocno zwiniętą flagę podłóż tę linkę pod to opasanie — i masz sztandar przygotowany do wciągnięcia na maszt.

Wywieszasz flagę, wyciągając ją zwiniętą na szczyt masztu, przez ciągnięcie lewą ręką linki idącej do końca „A". Gdy flaga jest już na szczycie masztu, szarpiesz lekko za linkę ‚B" i flaga rozwija się w jednej chwili.

Po opuszczeniu flagi zwiń ją, jak wyżej opisano i tak oddaj do przechowania. Mniej się wtedy niszczy i jest zawsze gotowa do wywieszenia. Pozostawianie flagi przy maszcie owijanie jej do koła masztu na noc — jest przejawem nieposzanowania sztandaru narodowego i nigdy się nie zdarza w drużynie naprawdę harcerskej.

*Arcykot.*

---

PRZED STU LATY...

podał *T. M.*

*„...W salonie Szkoły Podchorążych odbywała się wtenczas lekcja taktyki. ...Wbiegłszy do sali zawołałem na dzielną młodzież: „Polacy! wybiła godzina zemsty. Dziś umrzeć lub zwyciężyć potrzeba! Idźmy, a piersi wasze niech będą Termopilami dla wrogów". Na tę mowę, i zdala grzmiący odgłos: do broni! do broni! młodzież porwała karabiny, nabiła je i pędem błyskawicy poskoczyła za dowódcą. Było nas stu sześćdziesięciu kilku!"*

(z art. por. Piotra Wysockiego w dodatku do Nr. 335 Kurjera Warszawskiego z r. 1830).

LISTOPAD 1830 r.

**29.XI — wybuch powstania, wycofanie się księcia Konstantego z gwardjami rosyjskiemi ze stolicy bez stanowczej walki.**

# Szczegółowy program pracy zastępu.

**w zakresie próby na st. „MŁODZIKA“ na miesiąc październik.**

## CZĘŚĆ OGÓLNA.

I. Zbiórki — 1, 2, 3, 4. Wycieczka. Ćwiczenia.

II. Praca ideowa. a) Gawędy — o 2-im, 3-im. 4-ym, 5-ym punkcie prawa, b) dobry uczynek zastępu, dobry uczynek indywidualny, c) nauka, kontrola stopni, zachowanie w szkole, w domu, d) życie zastępu, jako całości.

III. Technika harcerska. Jak w zeszłym miesiącu. Ponadto w izbie. Dalej musztra i węzły, orjentowanie się w terenie (na wycieczkach i ćwiczeniach), podchodzenie w polu i mieście. Odznaki harcerskie, godła i barwy państwowe, hymn i t. p.

IV. Ćwiczenia zmysłów — słuch, wzrok (pojemność wzrokowa, pamięć wzrokowa i t. p.).

V. Wychowanie fizyczne. — Wycieczki, ćwiczenia, gry ruchowe.

VI. Śpiew.

## ZBIÓRKI.

1. **Pierwsza zbiórka.** 1. Rozpoczęcie zbiórki. Obecność. Sprawdzić, czy wykonane polecenia. Nowe polecenia. — a) Czas, miejsce, przebieg jutrzejszych ćwiczeń. Następna stała zbiórka zastępu. Omówić: Szczegóły kilkugodzinnych ćwiczeń, które odbędą się jutro. (Ubranie, rynsztunek, obecność na Mszy Św.). Sprawa wyekwipowania zastępu.

2. Gra.—**Krok zastępu.** Poznawanie po chodzie. Zastęp staje w szeregu. Chłopcy po kolei przechodzą przed frontem zastępu naturalnym krokiem. Następnie jednemu z harcerzy zawiązuje się oczy, poczem pozostali harcerze przechodzą w zmiennej kolejności obok ślepego, który musi poznać kolegę po kroku. Ślepym zostają po kolei wszyscy harcerze. Zastępowy notuje wyniki.

3. Gawęda. — Na słowie Harcerza polegaj jak na Zawiszy. W gawędzie wyjaśnić nie tylko tekst, ale i obowiązujące wyjaśnienia do prawa. Mówić o tradycjach historycznych, o obowiązkach względem Boga i religji, o obowiązkach względem Polski. — Rodzina, szkoła, obowiązki codzienne, obowiązki niecodzienne — wyjątkowe (rok 20, bohaterstwo — przykłady). Powiedzieć o godłach i barwach państwowych.

4) Musztra: Odliczenie, tworzenie dwuszeregu dwurzędu.

6) Węzły: Skrót, kluczka zaciągająca się.

7) Gra.—**Poznawanie węzłów dotykiem.** Chłopcy siadają naokoło stołu, trzymając ręce pod stołem. Zastępowy trzyma w ręku kilka linek, wiąże na nich pod stołem węzły i podaje najbliższemu harcerzowi. Ten stara się dotykiem poznać rodzaj węzła, zapisuje to na kartce i oddaje sąsiadowi. Wygrywa harcerz, który poznał najwięcej węzłów.

8) Gra. — **Znajomość prawa:** Ustawiamy dziesięciu chłopców w dwóch szeregach naprzeciw siebie. W każdym szeregu znajduje się pięciu chłopców. Każdemu z graczy mówi się dwa numery punktów Prawa. Np. pierwszym dwum graczom dajemy 3 i 7 punkt Prawa, dwum następnym 5 i 8 i postępujemy w ten sposób, aż wszystkie punkty Prawa zostaną „rozdane,” a każdy z graczy ma dwie liczby. Następnie dziesięciu graczy tworzy koło, a jedenasty zostaje w środku i nazywa się „ono”. Sędzia, stojący poza kołem wykrzykuje słowo, albo zdanie odnoszące się do odpowiedniego punktu Prawa. Może więc zawołać „oszczędność“ (9 punkt Prawa), albo las się zieleni (6 punkt Prawa). Obaj gracze, którzy mają numery odpowiedniego punktu Prawa muszą natychmiast próbować zamienić swe miejsca podczas, gdy „ono“ usiłuje zająć jedno z opuszczonych stanowisk. Gracz, któremu „ono“ zabrało miejsce, staje się „ono“, a „ono“ otrzymuje jego liczbę. Jeżeli „ono” staje w kole, sędzia wywołuje następne zdanie lub słowo.

9) Śpiew. — Hymn narodowy, coś wesołego.

II. — **Trzygodzinne ćwiczenie.** Zbiórka na Mszy Św. o g... Wymarsz na ćwiczenia 1/2. Po drodze—orjentowanie się w terenie, strony świata, kompas, zegar.

Gra.—**Goniec nieprzyjacielski:** jeden z graczy zostaje gońcem i musi się udać do jakiegoś, znanego miejsca, gdzie się ukryje. Gra może się odbywać pomiędzy dwoma miejscowościami i granicami, poza które nie wolno się wydalać żadnemu z graczy. Do miejsca, w którem goniec jest ukryty, gracze nie mogą zbliżyć się na mniejszą odległość jak 100 m., albo na taką, jaką dyktują okoliczności. Goniec ma lekko przywiązaną do pasa chusteczkę, wzięcie której oznacza pojmanie gońca do niewoli. Goniec w oznaczonym czasie opuszcza miejsce startu i stara się przedrzeć przez linje nieprzyjaciół, ci zaś usiłują go ująć. Obie strony starają się być jaknajmniej widziane. Wśród nieprzyjaciół gońca jest jednak jego sprzymierzeniec, który stara się gońcowi dopomóc w przejściu przez obsadzone linje. „Nieprzyjaciele” gońca wiedzą, że w ich szeregach jest zdrajca, lecz nie wiedzą który z graczy nim jest. (Sędzia musi przedtem znaleźć sposobność do wyznaczenia któregoś z graczy na „zdrajcę”. Gdy dowódca nieprzyjaciół gońca ma pewne przyczyny do podejrzewania chłopca, że on jest „zdrajcą”, nie może go wydalić z gry, ani uwięzić, ale powinien go trzymać pod obserwacją, lub dać mu taką czynność, gdzie najmniej może zrobić szkody. Jeżeli goniec w określonym czasie przejdzie przez linje nieprzyjaciół — zwycięża.

Jeżeli czasu starczy — gra w piłkę, np.: trójnóg siatkówka i t. p.

Powrót ze śpiewem.

### *MAM SZCZERĄ WOLĘ...*

*Mam szczerą wolę*
*W harcerskiem kole*
*Do późnej dotrwać siwizny,*
*Bronić swej wiary*
*I na ofiarę*
*Dać życie na zew Ojczyzny!...*
*Mam szczerą wolę*
*Ludu niedolę*
*Zamienić w wieczne wesele...*
*By sercem prości,*
*W wielkiej miłości*
*Żyli w radości kościele....*
*Mam szczerą wolę —*
*Ugorne pole*
*Dusz ludzkich zasiać pacierzem...*
*Przy trudzie, znoju,*
*W bitwie, w pokoju*
*Być Chrystusowym Żołnierzem...*

*A. Nikończuk.*

III. **Zbiórka stała.**

1) Rozpoczęcie zbiórki. Obecność. Sprawdź czy polecenia wykonane. Nowe polecenia: Jutrzejsza wycieczka. Nauczyć się Hymnu Narodowego do następnej zbiórki. Omówić: Szczegóły wycieczki. Inne sprawy bieżące.

2) Gawęda. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim. Gawęda niezmiernie ważna. Podać chłopcom jaknajwięcej zachęcających i ciekawych przykładów poświęcenia dla bliźnich, harcerzy i nieharcerzy. Tradycje błędnych rycerzy. Codzienny dobry uczynek, w domu w szkole, na ulicy. Niech chłopcy sami podają przykłady sposobności do dobrych uczynków. Ustalić z chłopcami sposób, w jaki będą przypominali sobie o dobrym uczynku. (Np. stałe zawody dobrych uczynków, podane w programie ogólnym).

3) Gra.—**Błędni rycerze**. Chłopcy opuszczają na 1/2 godziny izbę i wyruszają na ulicę w poszukiwaniu okazji do dobrego uczynku. Po powrocie każdy opowiada, czego dokonał. Niech chłopcy sami ustalą, kto z nich zwyciężył. Dobre uczynki należy spełniać w tajemnicy przed innymi.

4) **Gra — Czyja ręka?** pamięć wzrokowa) Dzielimy zastęp na dwie równe partje, które stają naprzeciw siebie. Przez minutę partje obserwują wzajemnie swoje rece, aby dobrze je zapamiętać, następnie jedna z partji wchodzi za jakąś zasłonę i wyciąga pewną ilość rąk. Pozostała partja określa do kogo należą wyciągnięte ręce. Następnie partje się zmieniają, ta partja, która lepiej określi „czyja ręka" — wygrywa.

5) Węzły — ratowniczy, rybacki.

**Gra—więzień**. Jeden z harcerzy przywiązuje drugiego w dowolny sposób do stołu, ławki lub krzesła. Musi to zrobić w ciągu minuty. Związany ma prawo rozwiązywać się w ciągu następnych trzech minut. O ile zdoła się rozwiązać, wygrywa związany, w przeciwnym razie — wiążący. Poczem role się zmieniają.

6) Krzyż harcerski — Rodzaje, co oznacza.

7) Śpiew — coś nowego, np. Las gra nam fanfary.

8) Zakończenie zbiórki.

**IV. Wycieczka zastępu.** Msza Św. o g..., (sprawdzić obecność, rynsztunek) Marsz — wyjazd do miejsca obozowania — 1 i 1/2 g.).

Po drodze ocenianie odległości, ubezpieczenie, krycie się. Przybycie na miejsce obozu.

Wyznaczyć linję zbiórki, teren obozu, złożyć rynsztunek. Przygotowanie obiadu od g.... do g..... Wszyscy harcerze pojedyńczo, albo po dwóch, gotują „obiad" np. kaszę lub ryż i herbatę na ognisku polowem.

Obiad, mycie kociołków i menażek.

Gry: **„Proceder"** Dzielimy zastęp na dwie partje i oznaczamy dość duży teren, pokryty zagajnikiem, lub lasem o dość gęstem poszyciu. Obie partje, w dowolnym szyku ustawiają się po obu krańcach terenu. Na dany sygnał zaczynają podchodzić się wzajemnie „zabijając" przeciwników klaskaniem na odległość 20 kroków. Zadanie gry: w przeciągu określonego czasu zabić największą ilość nieprzyjaciół.

Uwaga: a) Wolno podchodzić pojedyńczo. Podchodzenie grupami jest zabronione. b) O ile ktoś zaklaskał na linji, gra ustaje. Sędzia podchodzi, odlicza kroki i decyduje czy zaklaskany został zabity. Potem daje sygnał do dalszego prowadzenia gry. „Zabity" wychodzi poza teren walki. c) Dobrze jest zaprosić kilku sędziów, którzy będą sądzić w różnych punktach terenu. d) Obie partje muszą posiadać łatwo wyróżniające je odznaki (opaski i t.p.)

Gra — Bieg pojedyńczy.
Gry w piłkę.
Powrót.

W czasie powrotu — śpiew.

Uwaga: Zastępowy musi być przygotowany na to że wycieczce, lub ćwiczeniu może przeszkodzić słota. Dlatego trzeba mieć w zapasie program gry na mieście, lub jakąś wspólną wyprawę do muzeum, na wystawę, nawet do kina, żeby „nie zmarnować" niedzieli.

V. **Zbiórka trzecia.**

1) Rozpoczęcie zbiórki. Obecność. Sprawdzić czy wykonano polecenia. Polecenia nowe, — Następna zbiórka, składki. Omówić sprawy bieżące (może warsztat lub inny sposób zarobkowania zastępu).

2) Gawęda — Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.

3) Gra—Wiązanie węzłów z tyłu, lub z zawiązanemi oczyma.

4) **Gra — Kim.** G r a z n a n a. Zastępowi nadużywają jej przez zbyt częste przeprowadzanie, co nie jest wskazane. Zalecałbym następujący sposób sprawdzania w y n i k ó w: chłopcy po spisaniu przedmiotów, stają naokoło stołu ze spisem i ołówkiem w ręku. Zastępowy odkrywa przedmioty spisane i wymienia każdy po kolei. Chłopcy wynajdują odpowiedni przedmiot w swoim spisie i stawiają kreskę. Poczem kreski sumują, co daje wynik gry. Jest to system prędszy od mozolnego sprawdzania kartki przez zastępowego.

5) Musztra. Powtórzenie poprzedniego. Marsz, zachodzenie.

6) **Zegarek pod czapką:** Zastęp składa czapki w szeregu (na podłodze lub na stole) i opuszcza izbę. Czapki mają numery od prawego. Pod jedną z czapek zastępowy umieszcza zegarek. Chłopcy przechodzą kolejno obok czapek i mówią zastępowemu po cichu, pod którą czapką zegarek się znajduje, rozpoznając to słuchem.

7) Gra — Kozak-Tatarzyn.

8) Śpiew.

VI. — **Zbiórka czwarta** (alarmowa).

Na godzinę przed terminem zbiórki stałej zastępowy wydaje alarmowy rozkaz:

1) Zbiórka zastępu dziś o g.... na rogu ulicy „X" i „V".

2) Po sprawdzeniu obecności zastęp udaje się do izby.

3) W izbie — Rozpoczęcie zbiórki. Sprawdzić wypełnienie poleceń. Polecenia nowe.

Omówienie spraw bieżących. (Omówić próbę na „młodzika").

4) Gawęda — Harcerz postępuje po rycersku. Kobiety, dzieci, słabsi, zasady gry, uprzejmość.

5) Gra **„Człowiek za burtą"**. Linja namalowana kredą, blisko jednej ze ścian pokoju, przedstawia krawędź pokładu okrętu, na którym znajduje się załoga, t. j. zastęp. Wyobrażamy sobie, że na drugim końcu

*Z WIĄZANKI PRAWA HARCERSKIEGO.*
*II.*

*Niech twoje jedno słowo*
*Starczy za innych zaklęcie.*
*Mowie swej nałóż pieczęcie,*
*By miała moc granitową.*
*W Zawiszy przykład wierz święcie, —*
*On za nią zapłacił głową.*
*Niech twoje jedno słowo*
*Starczy za innych zaklęcie.*

*J. Osiecki.*

pokoju znajduje się rozbitek. Pewien „dzielny marynarz“ wskakuje do morza, aby ratować rozbitka, trzymając zwój liny w ręku. Marynarz próbuje dopłynąć do rozbitka, ale lina jest za krótka (zastępowy przygotuje to przedtem) woła więc na „chłopca okrętowego“, aby mu podał więcej liny. „Chłopiec okrętowy“ podnosi drugi zwój liny i łączy go z końcem liny, którą trzyma w ręku „dzielny marynarz“. „Chłopiec okrętowy“ czyniąc to, nie może chodzić po krawędzi pokładu, a płynący marynarz musi się stale poruszać. Najlepszym węzłem jest tutaj tkacki. Chłopiec, któremu udało się wpaść na to otrzymuje jedną kreskę.

6) **Gra.** Zastęp dzielimy na dwie grupy po 5 harcerzy w każdej. Partje ustawiają się w dwóch szeregach naprzeciwko siebie. Zastępowy wyznacza każdemu z graczy jeden punkt Prawa. Następnie Sędzia rozpoczyna opowiadanie, w którem każde zdanie ilustruje jakiś punkt Prawa Harcerskiego. Przy zakończeniu każdego zdania, o ile odpowiada ono punktowi Prawa odpowiedniego gracza — gracz ten robi krok naprzód i o ile uczynił to prawidłowo, uzyskuje jeden punkt dla swojej grupy. Opowiadanie może być naprzykład takie: „Przechodząc dzisiaj ulicą widziałem chłopca oczekującego na tramwaj. Chłopiec ten zabawiał się przywiązywaniem cynowego kubka psu do ogona“.

„Gdy przybył tramwaj, do którego miał wsiąść chłopiec, był on wypełniony publicznością, chłopiec zaś zepchnął jakąś starszą panią i sam wspiął się na stopień“. „Konduktor znalazł monetę 50 groszową przy drzwiach. Chłopiec powiedział, że to jego moneta“.

7) Godło zastępu. — Jak wygląda, jego zwyczaje, zawołanie.

8) **Gra ruchowa. — „Koguty“.** Dwie partje. Po kolei z każdej partji wyskakują na jednej nodze zapaśnicy z rękami splecionemi z tyłu i usiłują uderzeniami ramienia zmusić przeciwnika do stania na obu nogach.

9) **Gra. — Pojemność wzrokowa.** Zastępowy przygotuje 12 tablic dużych, na których rozmieści od 5 — 10 kół czerwonych w symetrycznym układzie. Na zbiórce zastępowy spisze odpowiednio kolejność ułożonych tablic. Następnie, pokazuje na jedno mgnienie tablice chłopcom, którzy muszą na kartkach podać ilość kół na każdej tablicy i ich rozmieszczenie. Ocenia się prawidłowo podaną ilość rozmieszczenia — 1 punkt. prawidłowo podana ilość—$^1/_2$ punktu. Najlepszy. możliwy wynik — 12 punktów.

10) Śpiew. — Rota, hymn, dwie znane piosenki.

# Karta dobrego uczynku.

Jak przyzwyczaić naszych harcerzy do spełniania codziennego dobrego uczynku?

Od początku wiosny do końca jesieni drużyny, które noszą chustki zamiast krawatów, zawiązują węzeł, zwyczajem przyjętym u skautów całego świata, by nie zapomnieć o spełnieniu dobrego uczynku.

Większość polskich drużyn nosi krajki zamiast chustek. Zresztą w zimnych porach roku munduru i chustki nosić nie sposób.

Musimy się więc uciec do innego sposobu.

Wprowadźcie w waszych drużynach i zastępach, **karty dobrych uczynków**. Podaję tutaj parę sposobów. Pierwszy będzie wyglądał, jak następuje:

Wywieście w izbie dużą tablicę z napisem: Harcerz jest użyteczny i niesie pomoc bliźnim; a nieco dalej: Harcerz powinien spełnić codzień conajmniej jeden dobry uczynek, — naprzykład:

**W domu:** pomóż w sprzątaniu mieszkania, załatw rodzicom sprawunki w mieście, zajmij się młodszem rodzeństwem, pomyśl o sprawieniu rodzicom lub rodzeństwu jakiej miłej niespodzianki.

**W szkole, w stosunkach z kolegami:** pomóż koledze w odrobieniu lekcyj, odwiedź chorego, ujmij się za słabszym, krzywdzonym kolegą. Postaraj się wpłynąć na kolegę, który schodzi na złą drogę, podziel się z głodnym swojem śniadaniem, staraj sią wciągnąć kilku chłopców do drużyny.

**W drużynie:** staraj się wpływać dobrze na innych harcerzy. Pomóż mniej wyrobionym w zdobyciu stopnia, sprawności. Zastąp innego harcerza w pełnionej przez niego służbie. Pomóż słabszemu nieść plecak, ustawiać namiot, przy kuchni.

**Na ulicy:** Udziel choremu pierwszej pomocy. Obroń krzywdzone dziecko, kobietę, słabego. Pomóż im przejść przez ulicę. Podaj rzecz opuszczoną, zgubioną przez przechodnia. Udziel dokładnych wskazówek obcemu, który zabłądził, pomóż podnieść konia, który upadł w zaprzęgu, usuń skórkę, pestkę, kamień z chodnika, pomóż ratować przy pożarze.

**W kolei, tramwaju:** Ustąp miejsca kobiecie, starszemu, choremu, dziecku; udziel wskazówek podróżnym, oddaj zgubione dziecko pod opiekę, pomóż włożyć, lub zdjąć pakunki z półki w przedziale i t. p.

Podobnie w kościele, na wsi, w polu, lesie, w dzień, w nocy, na każdem miejscu masz tysiączne okazje do spełnienia dobrych uczynków. (Zastępowy może dodać jeszcze więcej przykładów).

UWAGA: Pamiętaj, że dobry uczynek spełnisz tylko wtedy, gdy go dokonasz nieproszony oń. Jeśli nie dokonałeś dobrego uczynku, pamiętaj, że w dniu następnym musisz dług wyrównać, dokonując przynajmniej dwa dobre uczynki.

Najpiękniejszy dobry uczynek, to uratowanie życia i zdrowia bliźniego. W tych wypadkach harcerz poświęci dla innych zdrowie i życie **własne.**

Drugi sposób: Rozdajcie harcerzom, niewielkie kartki, o formacie mniej więcej pocztówki, porubrykowane w następujący sposób:

KARTA DOBREGO UCZYNKU.

**Zastęp X — drużyny Y.**

| Data | Dzień | Dobry uczynek | Data | Dzień | Dobry uczynek | Data | Dzień | Dobry uczynek |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | | | 11 | | | 21 | | |
| 2 | | | 12 | | | 22 | | |
| 3 | | | 13 | | | 23 | | |
| 4 | | | 14 | | | 24 | | |
| 5 | | | 15 | | | 25 | | |
| 6 | | | 16 | | | 26 | | |
| 7 | | | 17 | | | 27 | | |
| 8 | | | 18 | | | 28 | | |
| 9 | | | 19 | | | 29 | | |
| 10 | | | 20 | | | 30 | | |

W rubryce „dzień“ wpisujecie dnie tygodnia, w rubryce „dobry uczynek“ harcerz stawia tyle plusów, ile dobrych uczynków wykonał. Może też w krótkich słowach opisać zrobioną usługę.

Raz na tydzień harcerze pokazują swe karty zastępowemu. Po miesiącu oddają je zastępowemu do archiwum drużyny. Karta może być niepodpisana, harcerz musi ją nosić stale przy sobie.

Dobrze jest wydrukować dla całej drużyny takie karty, na odwrotnej stronie umieszczając przykłady dobrych uczynków (patrz wyżej).

Jeszcze inny sposób polega na tem, że wszyscy harcerze, co dzień dają swym zastępowym bezimienne kartki z opisem dobrego uczynku. Na zbiórce tygodnio-

wej zastępu, wybiera się „najlepszy“ dobry uczynek z podanych.

We wszystkich podanych wypadkach należy kontrolę dobrych uczynków prowadzić systematycznie i budzić pomysłowość chłopców w tej dziedzinie, żeby stały się one nałogiem.



Z obozu skautów amerykańskich.

# A co u nas?

Mamy przed sobą fotografję nadesłaną przez Amerykańską organizację skautową, na której widzimy niesienie pomocy choremu zwierzęciu. W zeszłym roku kilkakrotnie było poruszane to zagadnienie, a nawet prowadzony był w „Harcerzu“ dział porad pierwszej pomocy dla zwierząt. Nie wiemy, czy nie wywołały one zainteresowania, w każdym razie, nie widzieliśmy takiego obrazku przedstawiającego zastęp naszych harcerzy. Mamy nadzieję, że i u nas to się robiło i może są podobne zdjęcia, ale chowa się je pod korcem. Czy nie dobrze byłoby nadesłać je do „Harcerza“, a o wynikach udzielonej pomocy podzielić się z ogółem czytelników? Pomyślcie!

A teraz do samej pomocy. Otóż na zdjęciu widzimy zakładanie opatrunku. O ile można przypuścić, mamy do czynienia ze skaleczeniem poduszek palców, schorzeniem dość częstem u psów. W wypadku takim postępujemy tak, jak należy postępować przy każdej ranie: oczyścić okolice rany zmywając sublimatem, wodą utlenioną, czy innym jakimś płynem dezynfekcyjnym, następnie oczyścić ranę, usuwając z niej piasek i wszelkie inne ciała obce, a następnie założyć opatrunek według ogólnych prawideł, a więc tampon z gazy, waty i wreszcie bandaż.

O ile mamy do czynienia z t. zw. „podbiciem się“ t. zn.: że poduszki są bolesne przy dotyku opuchnięte, to w takich wypadkach dobrze zrobi okład z wody Bourowa: nasycić kawałek gazy wodą Bourowa, położyć na miejsce opuchnięte, na to ceratkę pokrywającą całkowicie gazę i wreszcie bandaż. Okład zmieniać w zależności od potrzeby (gdy już jest suchy).

Często zdarzają się u psów odparzenia między palcami. W takich wypadkach należy zasypać taunalbiną, lub taniną, względnie jodoformem i zrobić opatrunek.

*F. Cz.*

---

*Dla kilku pokoleń była ta podniosła „treść“ listopadowego powstania tylko orędziem nowego żywota, Dla nas, szczęsnych żniwiarzy listopadowego siewu. stała się najdroższym rodowodem promiennej chwały Macierzy.*

*St. Papèe.*

# Skauci w świecie.

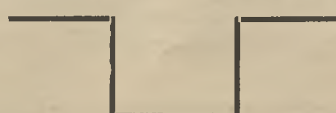
**Pod znakiem starszych skautów.** W Anglji odbył się w Auchengillan zlot starszych skautów w obozie. Przybyło ich przeszło 1500. Skaut Naczelny w pięknem przemówieniu mówił o rozwoju tej gałęzi skautingu, podkreślając że u podstaw ideologji starszego skauta leżą te same zasady, które już stary Plutarch głosił w słowach „dobra wola jest rzadsza od bohaterstwa i genjuszu; nikt nie może osiągnąć większej rzeczy niż spełnienie dobrego uczynku“. Mimo deszczu i wiatru zlot udał się doskonale, świetnie wypadły przedstawienia historyczne. O zlocie polskim piszemy osobno.

**Międzynarodowy Zlot Starszych Skautów,** jak już doniósł poprzedni „Harcerz“, odbędzie się w przyszłym roku, w Szwajcarji, w początkach sierpnia. Przepiękna miejscowość Kandersteg będzie gościć starszych skautów z całego świata. Z Anglji wybiera się 1200. Program ma objąć konferencję, ogniska obozowe, przedstawienia i wycieczki. Koszt przejazdu normalnego, bez żadnych zniżek, z Warszawy do Kandersteg wynosi II klasą 265 zł., III kl. 166.20.

**Izbę polską w Międzynarodowem Schronisku Skautowem** w Kandersteg urządzi, jak się zdaje, Chorągiew Śląska. W tej sprawie był już w Szwajcarji dh. Kapiszewski, w porozumieniu z naszym Komisarzem Zagranicznym, dhem Grzymałowskim. Kosztorys wynosi około 9000 złotych. Sprawą tą powinny się zainteresować drużyny z całej Polski i dopomóc w zrealizowaniu tego zamierzenia. Poświęcenie izby wartoby urządzić w czasie zlotu starszych skautów.

**Obóz wędrowny Skauta Naczelnego** z rodziną przebył w czasie lata znaczną połać Anglji. Nie była to, coprawda, wędrówka piesza, lecz w „Dżem - Roll“ z „karawanem“, czyli w aucie, które Baden-Powell otrzymał od skautów całego świata w czasie Dżembori, z przyczepnym wozem, coś jak wóz Drzymały. Nocowano przeważnie pod lekkiemi namiotami, które ta, „wyprawa“ z sobą woziła.

**Nowy ważny ruch skautowy.** Dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, jak przykrą rzeczą byłoby kopiąc kuchnię obozową... natrafić na... zupełnie co innego, pozostałość wonną po jakiemś poprzedniem obozowisku. Ta kwestja była już rozważana na Buczu, gdzie „zagęszczenie“ obozów w czasie lata jest znaczne. Jak sobie radzą skauci angielscy? Oto po dokładnem zasypaniu latryny, czy innego dołu zawierającego nieczystości, na powierzchni zostawiają znak:



Zrobić go można wbijając kołki lub kamienie.
Zresztą od czegóż pomysłowość.
Ten zwyczaj musimy i u siebie wprowadzić.

**Wędrówki szlakami historycznemi.** Przykład dali skauci amerykańscy tego lata, organizując tłumną wędrówkę „szlakiem oregońskim“, do Skały Niepodległości. Z różnych stron, nieraz z ogromnych odległości przybywając rozbili w tem pamiątkowem miejscu obozy, poraz pierwszy tak daleko od cywilizowanych okolic. Jest coś niezwykle pięknego i podniosłego w takiej włóczędze starym szlakiem przodków, pionierów cywilizacji.

Obecnie czasopismo instruktorskie angielskie „The Scouter“ przynosi artykuł zachęcający do naśladowania przykładu Amerykanów. Podkreśla, że bardzo wielu skautmistrzów nie wie o tem, iż w Anglji są szlaki historyczne daleko starsze i ciekawsze, niż szlak amerykańskich pionierów z przełomu XVIII i XIX stulecia.

Sięgają one nietylko czasów rzymskich, ale i jeszcze odleglejszych epok, przedhistorycznych. Autor artykułu zachęca do wędrówek temi szlakami i zbierania

materjałów zdjęć fotograficznych, rysunków, legend ludowych...

Sprawę tę porusza także „Harcmistrz“ z okazji notatki o wędrówce amerykańskiej. W G. K. ma powstać referat „wielkich wycieczek“, obozów wędrownych. Jednem z jego zadań będzie wskazywanie szlaków i organizowanie ruchu na nich. Przyszłoroczny Zlot w Dwudziestolecie Harcerstwa da wielu drużynom sposobność do takiej właśnie wędrówki.

**Światowe Braterstwo Skautowe** — taki stały tytuł nosi dział „The Scouter“, prowadzony przez Międzynarodowego Komisarza Zagranicznego angielskiego, Huberta Martina, zarazem dyrektora Biura Międzynarodowego. W ostatnim numerze wspomnianego pisma p. Martin zawiadamia, że od wielu drużyn angielskich, które podróżowały tego lata po różnych krajach, otrzymał listy z wyrazami uznania dla gościnności i uprzejmości, z jaką wycieczki były przyjmowane. Byli mianowicie skauci angielscy w Norwegji, Szwecji, Danji, Holandji, Francji, Luksemburgu, P o l s c e, Szwajcarji, Czechosłowacji, Austrji, Węgrzech etc. W imieniu Głównej Kwatery Brytyjskiej p. Martin wyraża głęboką wdzięczność wszystkim, którzy gościli Anglików.

**Barbados.** Skauci tutejsi otrzymali od pewnej firmy z Liwerpoolu kompletnie wyposażoną dużą łódź morską.

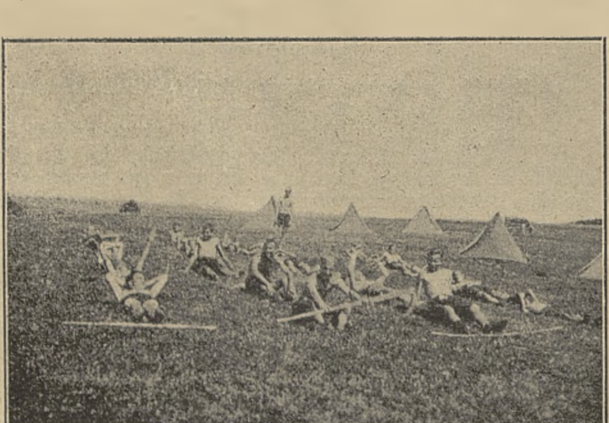
**Fiji.** Ruch skautowy rozszerza się tu pomyślnie wśród młodzieży trzech ras: europejskiej, fijijskiej, indyjskiej, licząc przeszło 1000 chłopców.

**Roomak** choć się czyta prawie jak „rumak“ nie jest koniem, lecz angielskiem smarowidłem, czyniącem nieprzemakalnym każdą tkaninę. Wysycha w ciągu 2 godzin.

Sprzedają ją Harrington i Bell, Putnoe, Bedford po 1½ szyl. za puszkę. Wiemy, że kwestja przeciekania namiotów jest ważnem zagadnieniem harcowem, może więc kto spróbuje? Ale lepiej byłoby w Polsce obmyśleć, wypróbować i sprzedawać takie „smarowidło“, byłby to zarazem sposób zarobkowania drużyny. A może już macie jaki przepis? A może już która drużyna wyrabia takie „rumaki“?

**Kapelusz skautowy.** Niedawno Skaut Naczelny, obecnie Komisarz Skautowy Głównej Kwatery angielskiej Power poruszył sprawę nakrycia głowy.

„Bardzo jestem niezadowolony i zawstydzony“ — pisze on — dowiadując się, że tak wielu skautów, a nawet skautmistrzów, ciągle jeszcze pokazuje się publicznie w beretach lub innych nieprzepisowych nakryciach głowy“. Niestety i u nas często wiele jest dowolności w stroju, zwróćcie uwagę na przepisy i stosujcie się do nich.



Fragment gry: „Podaj laskę leżącemu“.
(patrz 3 Nr. „Harcerza“).

Przy sposobności opowiem, co słyszałem w C. K. D. H.: Harcerz kupił nową czapkę i wydziera z niej podszewkę. Zdumiony sprzedawca pyta się, co to ma znaczyć — i dowiaduje się, że się to robi, „aby czapka nie wyglądała jak nowa“. Rozumiemy teraz, dlaczego tak wielu chłopców nosi czapki wyglądające jak po podróży przez psie gardło!

**Kajakiem do Konstantynopola,** podobno poraz pierwszy w historji turystyki wodnej polskiej, dotarł 15 września dh. Korabiewicz z Wilna; poprzednicy docierali tylko do Constanzy. Ten wyczyn polskiego harcmistrza wywołał, jak nam pisze, „wielki szum“ w Istambule, jak się oficjalnie nazywa Konstantynopol.

**Skaut angielski** dh. Maitland odbywając podróż po Europie celem zaznajomienia się z Ruchem harcerskim w poszczególnych krajach odwiedził we wrześniu Kraków. Najbardziej z miast polskich podobał mu się Kraków, gdyż jest to — jak mówi — miasto pamiątek historycznych. Kraków jest w Anglji znany dzięki hejnałowi z wieży Marjackiej.

# Narodowe Zawody Strzeleckie i Łucznicze.

V-te Narodowe Zawody Strzeleckie, a III-cie Łucznicze odbyły się w tym roku we Lwowie w czasie od dn. 31 sierpnia do 6 września.

Strzelania odbyły się na torach specjalnie przygotowanych do przyszłorocznych Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich i Łuczniczych.

Na zawodach padło szereg nowych rekordów Polski. Wszystkich konkurencyj było ponad pięćdziesiąt.

Do zawodów strzeleckich stawali harcerze jako zawodnicy wyeliminowani przez Pol. Zw. Broni Mlklb. (z 15-tej Warsz. Dr. harc. Kubalski, Boye, Uzdowski, z G.K.M. — Węgler, z 1-ej — W.D.H. — Jędrall, z 41-ej Sawicki) a do zawodów łuczniczych, z G. K. M., z 40, 41 i 35-tej warsz. Dr. Harc. Zabrakło tylko dobrych swego czasu harcerzy z innych chorągwi jak również miejscowych harcerzy ze Lwowa.

W zawodach strzeleckich jednostkowo harcerze zdobywali miejsca przeważnie w pierwszej dziesiątce na blisko 200 strzelców zawodników, wyborowych, wyeliminowanych w poszczególnych okręgach, czasami nawet zajmując miejsca obok mistrzów polski pp. Ruteckiego, mjr. Wrzoska, por. Podoskiego i in. Zespołowo zajęliśmy miejsce w pierwszej szóstce. Poszczególni zawodnicy zdobyli kilka ładnych nagród indywidualnych.

W zawodach łuczniczych indywidualnie zajmowaliśmy przeważnie miejsca nagradzane czy to specjalnemi nagrodami czy też dyplomami. Zespołowo zdobyliśmy według nieoficjalnych danych — miejsce czwarte. Stało się to dlatego że druhny w tegorocznych zawodach wcale nie startowały. Szkoda że harcerstwo żeńskie tak mało interesuje się sportem łuczniczym, tak bardzo odpowiadającym dziewczętom. Dowodem tego jest chociażby zdobycie przez kilka pań z „Rodziny Wojskowej“ tytułu Zwycięskiego jako mistrza zespołowego, bijac organizacje takie jak „Sokół“, „Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju“, A. Z. S. i Z. H. P.

Tytuł Mistrza Polski wśród juniorów zdobył harcerz Truszkowski z 40 Warszawskiej W. D. H., a Mistrza Polski — senjorów — zdobył podharcmistrz Sawicki z 41 W. D. H. z powodu dyskwalifikacji Kosińskiego z Akad. Zw. Sport. (Warszawa).

Po raz pierwszy Z. H. P. zdobył w tym roku nagrodę przechodnią p. pułk. Ulrycha, b. dyrektora P. U. W. F. i P. W. — Wielki Puhar ufundowany dla organizacji, której reprezentacja uzyska największą ilość punktów w ogólnej klasyfikacji organizacyjnej.

*Z. Brzeski.*



# Co słychać w Z. H. P.

**Polskie obozy harcerskie we Francji** odbyły się w sierpniu r. b. podnosząc znacznie poziom ideowy i techniczny uczestników. Pierwszy z nich znajdujący się w La Capelle w pobliżu jednego z największych portów francuskich — Boulogne sur Mer, był zarazem kursem zastępowych, przygotowujących przyszłych kierowników pracy w drużynach. Oprócz zwykłych zajęć obozowych słuchali chłopcy wykładów z zakresu historji i geografji Polski, metodyki pracy harcerskiej

W niedzielę odwiedzały obóz liczne rzesze gości — wśród których przedewszystkiem należy wyliczyć przedstawicieli ambasady polskiej w Paryżu pp.: Łapińskiego, Semiczka i Drągowskiego.

24.VIII. odbyło się święto obozowe — tem okazalsze, że i pogoda dopisała. Kierownikami obozu byli dhowie instr. W. Malewski i Z. Dziekoński. Obóz w zupełności odpowiedział swemu zadaniu.

Drugi obóz, który zgromadził 18 chłopców miał miejsce w Huby St. Len koło Hesdiu. Był on raczej kolonją wypoczynkową, gdyż uczestnicy nie przekraczali lat 13.

**Dobry uczynek harcerski** spełniła I drużyna im. T. Kościuszki w Krakowie przyczyniwszy się w dużym stopniu do zlokalizowania ognia w Sieniawie w dniu 29 lipca r. b., jak o tem świadczy podziękowanie Starostwa w N. Targu specjalnem pismem.

**Obóz roboczy na Buczu Chor. Śląskiej** został uruchomiony z dniem 1 września. Udział w obozie biorą harcerze powyżej lat 16. Wzamian za wykonanie prac dla Bucza (kopanie, roboty stolarskie, malarskie, ciesielskie i t. p.), uczestnicy obozu otrzymują bezpłatne mieszkanie, wyżywienie i 50% zniżki na powrót do domów. Ilość dni dowolna, zależna od czasu jakim dysponują uczestnicy.

**Chorągiew Poznańska** spędziła lato w przeważnej części w górach i nad morzem— zresztą, poznaniaków nie brak było i gdzie indziej. I słusznie—muszą rewizytować tych wszystkich, którzy odwiedzili ich na Zlocie ub. roku i na przesławnej „Pęwuce". Po radosnym okresie wakacyj i obozowania, zahartowani i zaprawieni do trudów, stają obecnie do normalnej pracy — do obowiązków codziennego życia. Prócz pracy harcerskiej Chorągiew Męska rozpoczyna programową pracę w zakresie obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Drużyny otrzymały rozkaz przedstawienia po 3 kandydatów na kurs instruktorski obrony przeciwlotniczej, który odbędzie się w czasie feryj Bożego Narodzenia.

**Zjazd hufcowych Chorągwi Łódzkiej** odbył się 7.IX. b. r. Na porządku dziennym prócz sprawozdań z akcji wakacyjnej znalazły się sprawy: kształcenie instruktorów wśród nauczycielstwa szkół powszechnych, podniesienie działalności K. P. H., urządzenie zlotu Chorągwi Łódzkiej, wysłanie reprezentacji na zloty: a) Chor. Lwowskiej, obchodzącej 20-lecie pracy harcerskiej; b) skautów słowiańskich do Pragi; c) skautów węgierskich i d) skautów rumuńskich.

**Harcerstwo w cieszyńskiem.** 25.IX odbyła się na Buczu Harcerskiem odprawa drużynowych i hufcowych z powiatów Bielsko i Cieszyn. Pod przewodnictwem dh. hm. St. Szletyńskiego, i w obecności delegata Kom. Chorągwi dh. hm. Dr. J. Bielca omówiono ubiegły rok sprawozdawczy, oraz plan pracy na rok 1930/31.

Na czoło zagadnień wysuwa się praca zimowa. W projekcie kursy narciarskie na Buczu od 20 do 31.XII, b. r., zawody narciarskie Chorągwi w dniach 1 — 2.II., oraz udział w międzynarodowych zawodach narciarskich w Kandersteg w Szwajcarji.

**Harcerski Bieg z przeszkodami w Łowiczu.** Z inicjatywy Wydziału W. F. i P. W. Komendy Chorągwi Mazowieckiej zorganizowano w Łowiczu dn. 21/IX — r. b. harcerski bieg z przeszkodami dla zastępów o nagrodę przechodnią 18 Mazowieckiej D. H. w Milanówku zdobytej w ub. roku przez 4 Mazow. w Łowiczu. W biegu wzięło udział 4 zastępy: 2 z 4 Mazow., 1 z 10 i 1 z 18. Wygrał bieg zastęp 18 Mazow. w Milanówku uzyskując punktów 203 na 280 możliwych, II miejsce zajął zastęp 4 Mazow. w Łowiczu p. 199.

Trasa biegu wynosiła około 3 klm., rozmieszczono na niej 9 przeszkód następujących: rzuty do celu, sygnalizacja, szkicowanie, samarytanka, przeprawa przez rzekę, mierzenie prądu rzeki, strzelanie do tarczy, sprawdzanie ekwipunku i rozpalanie ogniska. Kierownikiem biegu był druh ph. W. Kołaczek.

**Kurs Alkohologji,** który odbędzie się w Warszawie w Szkole Higjeny przy ul. Chocimskiej 24, rozpocznie się dn. 24.XI, r. b. Trwać będzie 6 dni.

Programem kursu jest dokładne obznajmienie z zagadnieniem alkohologji, szkodliwości używania trunków alkoholowych i przygotowanie do prowadzenia pracy w tej dziedzinie. Przewidziane są stypendja, oraz zniżki kolejowe. Pobyt w czasie trwania kursu jest przewidziany w bursach.

Harcerze winni bezwzględnie zainteresować się tym kursem.

Zgłoszenia należy nadsyłać: Polskie T-wo Walki z Alkoholizmem, „Trzeźwość", Warszawa, ul. Żórawia 21/28.

**W Brodnicy** obchodziły drużyny I i II swe dziesięciolecie. Z okazji tej odbył się tu zjazd hufca brodnickiego, drużyn z Nowego Miasta, Działdowa, i Jabłonowa — ogółem 200 harcerzy. Na program dziesięciolecia złożyły się: uroczyste nabożeństwo, defilada i przegląd, okolicznościowe przemówienia, zawody sportowe i ognisko obozowe. Zjazd zakończono odprawą drużynowych.

**Jakżeż tam z Waszemi obserwacjami przyrodniczemi?** Napiszcie o nich do „Harcerza". Arcykot nam donosi, że 22 września widział jeszcze w Warszawie jaskółki.

**W Centralnej Komisji Dostaw** odbyła się konferencja przy udziale Naczelnika i przedstawicieli Głównej Kwatery w sprawie ulepszeń w umundurowaniu, wyprawie i oznakach harcerskich. C. K. D. H. robi usilne starania, aby uzyskać odpowiedni materjał na koszule (flanelę).



Który zastęp prędzej postawi swój ĺnamlot.

# Wiatr od morza.

Akcja żeglarska w Harcerstwie w okresie wakacyjnym 1930 r. przedstawiała się bardzo poważnie. Wielkim krokiem naprzód było zorganizowanie przez G.K.M. **kursu morskiego w Jastarni,** gdzie harcerze włączeni zostali jako oddzielna grupa do ośrodka Morskiego, pozostającego pod kierunkiem Wojskowego Jacht Klubu w Warszawie.

Kurs podzielony był na II turnusy.

W pierwszym było 20 harcerzy, oraz 25 członków Polskiego Związku Żeglarskiego. Na kurs zaś następny przyjęto 25 harcerzy i 15 „klubowców".

Kierownikiem ćwiczeń, kapitanem jachtu „Junak", oraz generalnym inspektorem kursu był Generał Marjusz Zaruski.

Kierownikiem Ośrodka Morskiego mjr. Ostrowski. Komendantem Grupy Harcerskiej hm. Bublewski. Harcerze — członkowie drużyn żeglarskich, odbywali dłuższe pływania na 42 tonowym jachcie Junak, oraz na 3 mniejszych łodziach, któremi ośrodek rozporządzał.

Faktem stanowiącym o zainteresowaniu żeglarstwem harcerzy jest, że na 45 wolnych miejsc, na kurs Morski zgłosiło się 432 kandydatów.

**Kurs żeglarski G. K. M.** rozporządzał pięknym taborem, wypożyczonym z miejscowego Jacht-klubu. Uczestnicy byli umieszczeni w szopie, komendantem kursu był dh. Marcinkowski. Czas trwania kursu 30 dni.

Uczestnicy kursu, przeważnie zastępowi drużyn żeglarskich, odnieśli kolosalne korzyści. Większość początkowo miała bardzo słabe pojęcie o żaglu, wietrze i wodzie. Po ukończeniu zaś kursu stali się zupełnie dobrymi żeglarzami, a co najważniejsze mają pierwszeństwo jako kandydaci na przyszłoroczny kurs Morski.

**Żaglówki, łodzie wiosłowe i kajaki** na kursach instruktorskich i obozach drużyn lądowych, w czasie lata tegorocznego były bardzo często spotykane.

**Akcja letnia** drużyn żeglarskich była bardzo urozmaicona. Na specjalną uwagę zasługuje największy dotychczasowy wędrowny obóz żeglarski w harcerstwie 39-tej Drużyny Harcerskiej z Warszawy, która odbyła podróż **„Od źródeł Wisły do Gdańska".** Początkowo pieszo, do Oświęcimia, dalej na 13 łodziach — 4 kanadyjkach à 2, 2 szalupach à 5 i 2 żaglówkach razem brało udział 34 uczestników. Do Warszawy dopłynęli wszyscy. W stolicy kilku mniej wytrzymałych zrezygnowało z dalszej żeglugi, tak, że spływ ukończyło 28 harcerzy, którzy zwiedzili dokładnie całe wybrzeże morskie, oraz przez 7 dni brali udział w ćwiczeniach kursu Morskiego w Jastarni pływając na mniejszych jachtach.

Zaznaczamy, że w Polsce nie wielu jest ludzi, którzy tak dokładnie poznali Wisłę na całej 1045 kilometrowej długości.

**Obóz Dźwińsko-Bałtycki** miała Gromada Włóczęgów 39-tej W. D. H. wypływając w dn. 26.VI z Drui Dźwiną do Rygi na 5 kajakach dwuosobowych. Z Rygi odbyli wycieczkę statkiem do Estonji, i Finlandji. Powrócili statkiem do Gdyni do obozu Kursu Morskiego nad morzem.

**Drużyna żeglarska z Przemyśla** odbyła tradycyjną wędrówkę na szalupach z Przemyśla do Gdyni, gdzie rozbiła obóz i prowadziła ćwiczenia na morzu, pływając na jachtach morskich pod kierunkiem Komandora Klubu Morskiego w Gdańsku.

Drużynowy ph. Heil był na Kursie Morskim, a ostatnio pływał na jachcie „Junak" jako II oficer.

**Drużyna Żeglarska z Suwałk** pod wodzą Dh. Butkiewicza dobiła szczęśliwie do morza przebywając na kajakach znaczny szmat drogi z Suwałk do Gdyni.

**I Żeglarska Drużyna w Wilnie** miała obóz nad jeziorem Trockiem, gdzie prowadziła wyszkolenie żeglarskie.

**I Poznańska Drużyna Żeglarska** „Wilków Morskich" zorganizowała obóz szkolny dla swych harcerzy i wilcząt" w Lusowie, który trwał od 1 do 21 lipca i zgrupował 33 uczestników.

Starsi druhowie obozowali od dn. 1 do 15.VII nad jeziorem Lusowskim w ilości 32 uczestników. Komendantem obozów był drużynowy ph. Woźniak.

Następnie 6 harcerzy odbyło wędrówkę na kajakach własnoręcznie zbudowanych z Poznania do Gdyni przebywając pod kierunkiem przybocznego Szudobaja Edmunda 530 klm.

*W. B.*

# Ze świata i z polski.

**Orkan na San Domingo** pochłonął przeszło 20.000 ofiar ludzkich; równie groźnym okazał się orkan szalejący we wrześniu na Azorach w stanie Karolina i w kanale la Manche.

**Wyspa St. Kilha,** u północno-zachodnich brzegów Szkocji, podmywana przez ocean, zapada się coraz bardziej w jego głębie. Ludność kilku wiosek, położonych tam od 1000 lat, została usuniętą przez władze na stały ląd.

**Straszne rozruchy** urządzili komuniści na Węgrzech w Budapeszcie, w dn. 1.IX b. r. wzburzone tłumy, zbałamucone fałszywemi pogłoskami, a nie pamiętające strasznych zbrodni Beli Kuhna w czasach rządów komunistów na Węgrzech przed kilku laty — uspokoiło dopiero wojsko. Jest obowiązkiem każdego zwalczać komunistów i u nas, szczególniej przez uświadamianie ludności, bo mimo bardzo energicznej akcji policji, niszczącej jaczejki komunistyczne, jak było w dn. 1.IX, gdzie wykryto w Warszawie 37 takich jaczejek, niebezpieczeństwo może być zwalczone tylko ogólnym wysiłkiem wszystkich! Harcerze mają niemałe pole do pracy.

**Prześladowanie Polaków na** Litwie nie ustaje. Podczas ostatnich rewizji u nauczycieli i uczniów Polaków, zabierano podręczniki historji i literatury polskiej a nawet książki belletrystyczne.

**25 miljardów obrotu** dokonała Pocztowa Kasa Oszczędności w Polsce w ciągu roku 1929. Operacji finansowych dokonano przeszło 30 miljonów; klijentów załatwiono około 3 miljonów, co dziennie wynosi około 10.000 osób. Książeczki Oszczędnościowe i rachunki czekowe posiada w P. K. O. zgórą pół miljona osób. Wszystkie te imponujące nawet na zagraniczne stosunki cyfry P. K. O., osiąga, ponieważ daje pewność bezpieczeństwa wkładów, taniości usług i sprawność, i grzeczności przy załatwianiu klijentów. Drużyny, zastępy i poszczególni harcerze powinni pomyśleć o korzystaniu z usług P. K. O. Byłaby ciekawa statystyka w tym zakresie.

**Janowi Kasprowiczowi,** największemu poecie po Mickiewiczu, gorącemu miłośnikowi Polski, i oddanemu sprawie narodowej, postawiło pomnik miasto Inowrocław, stolica Kujaw, których synem był Kasprowicz.

**Likwidacja ukraińskiego „Płasta"** nastąpiła 30 września b. r. na terenie Małopolski wschodniej, wskutek działalności antypańswowej tej organizacji „Płast" nie należał do ogólno-światowego Związku skautowego, lecz był organizacją odrębną, którego „dobre uczynki" polegały na aktach sabotażu, jak to zostało wielokrotnie przez policję stwierdzone.

**Świetna odpowiedź** została dana przez inwalidów łódzkich. Rozpoczęli oni zbiórkę na łódź podwodną. „Odpowiedź Trevinariusowi“. W ciągu kilkunastu dni w Łodzi i okolicach zebrano zgórą 50 tysięcy złotych. Równie sejmik mławski uchwalił na tę łódź 1000 zl. Co zrobią harcerze?

**Niemcy stosują terror** w stosunku do Polaków. We wsi Ostawa - Dąbrowa, w powiecie bytomskim dzieci jednego robotnika polskiego opierały się przejściu ze szkoły polskiej do niemieckiej. Sołtys sprowadził żandarma, który siłą usunął płaczące dzieci z polskiej szkoły.

W jednej z gmin powiatu olsztyńskiego, wskutek terroru władz niemieckich, z 16-ga dzieci polskich w szkole polskiej zostało tylko 2.

# Z wydawnictw.

**Walery Przyborowski,** „Pod Stoczkiem“, „Adjutant Naczelnego Wodza“, „Olszynka Grochowska“, 3 powieści, osnute na tle 1831 r. wydanie nowe w Stulecie Powstania Listopadowego, Warszawa, 1930. Dom Książki Polskiej.

Coraz więcej starych przyjaciół wydają oficyny drukarskie, książek, na których kształciły się serca i głowy w czasach niewoli, gdy wedle zaborcy największym wrogiem jego była książka polska, a szczególniej historyczna, budząca wspomnienia i zapalająca w sercach miłość do ojczyzny. To też każdą witano z radością, zaczytywano się w nich i napełniano wyobraźnię wspaniałemi obrazami. Umiano, niewątpliwie, wtedy czytać lepiej: sercem, całą istotą, i więcej wyczytywano, nawet niż książka miała: to właśnie, czego wróg nie chciał odsłonić, a raczej, co chciał głęboko ukryć.

Dlatego te dawne wydawnictwa są nietylko ciekawemi dziełami; są dokumentami, i w każdem z nich łączy się troska o duszę polską i żar młodych, odradzających dusz.

Szczególniej dzieła, mówiące o bohaterstwie, porywały; przykład na Trylogji Sienkiewicza. Mniejszej skali służyła „Olszynka“, „Pod Stoczkiem“, „Adjutant Naczelnego Wodza“, a tematy były trudniejsze, bo walce z Moskwą poświęcone, ale autor wyszedł zwycięsko z trudności.

Te trzy utwory są niezwykle interesujące; przygody są naturalne, pociągające i obrazy zmagań o Warszawę w bitwie pod Grochowem, Stoczkiem, Ostrołęką prawdziwe, ludzie żywi: groza każdej bitwy wielka. Nie wszystkie wątki powieści pokończone; ale odpowiada to prawdzie psychologicznej owych czasów, gdy tyle nici życia się rwało, niewiadomo gdzie.

Te wszystkie cechy sprawiły że Ministerjum W. R. i O. P. dozwoliło te książki wprowadzić do bibljotek szkolnych.

Książki wydane bardzo starannie i miło, nadają się jako upominki imieninowe czy gwiazdkowe.

**J. W. Kosmowska.** Estonja, kraj i ludzie z licznemi ilustracjami i mapą. Warszawa, 1930. „Księgarnia Polska“ Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej.

Literatura geograficzna i podróżnicza zawsze najbardziej pociąga umysły; człowiek ze swej istoty jest ciekawy. Szczególniej nas interesować muszą te kraje, które wyłoniły się z morza wojny powszechnej, po obaleniu wiekowej niewoli rosyjskiej; są to nasi naturalni sprzymierzeńcy w walce o wolność narodową, wobec których obojętnie kraj nasz stać nie może.

Estonja p. J. Kosmowskiej jest dziełkiem (stron 90) bardzo pożytecznem, bo pozwala czytelnikowi wniknąć w przeszłość i teraźniejszość tego kraju, w jego położenie geograficzne, klimat, warunki pracy, ruch umysłowy, sztukę, przemysł i handel, rolnictwo, obronę kraju i t. d.

Poznajemy z pracy dzieje jednego z najmniejszych, ale mimoto pewnie i najkulturalniejszych narodów w Europie; widzimy, jak w ucisku mężniał i hartował się, jak się dziś broni przeciw hydrze bolszewizmu. Poznanie tego ludu wzbogaca nas nietylko wiadomościami, ale i przekonaniem, że nasz naród kilkadziesiąt razy większy — obowiązany jest przynajmniej dorównać mężnej i duchowej Estonii.

Należy zachęcić do przeczytania pożytecznej książki.

**Mira Małachowska—Obchód Listopadowy.** Wydawnictwo Bibljoteki Centralnego Biura Polskiej Macierzy Szkolnej, która pragnąc ułatwić zespołom szkolnym i pozaszkolnym organizację obchodu Listopadowego wydała książeczkę zawierającą wskazówki organizacyjne, teksty recytacyj solowych i zbiorowych w układzie dla sił amatorskich, źródła do przemówień, tytuły odpowiednich utworów scenicznych, wskazówki skąd należy czerpać materjał do części muzycznej oraz projekty obrazów żywych. — Jasny układ książeczki, staranny wybór poezyj, przystępne projekty obrazów, zapewniają jej użyteczność w okresie przygotowań do Obchodu Listopadowego, czynionych obecnie przez wszystkie zastępy harcerskie w Polsce, jak również i na wychodźctwie.

**„Trzeźwość“** miesięcznik, wydawany przez Polskie Towarzystwo Walki z Alkoholizmem, (Warszawa, ul. Żórawia 21/28; prenumerata roczna zł. 6), dostarcza bardzo dużo cennego i dla harcerzy niezmiernie ciekawego materjału do prowadzenia pracy w dziedzinie zwalczania napojów alkoholowych.



Bucze harcerskie. Wejście Główne.

# Konkurs dla historyków.

Dla uczczenia stuletniej rocznicy Powstania Listopadowego, Redakcja „Harcerza“ ogłasza konkurs historyczny w którym ma prawo brać udział każdy czytelnik „Harcerza“.

Należy odpowiedzieć na jedno lub oba z następujących pytań:

1) Który z wielkich ludzi czy bohaterów niepodległej polski lub czasów porozbiorowych najbardziej nadaje się na patrona drużyny i dlaczego?

2) Jakie cnoty starożytnych bohaterów greckich lub rzymskich znajdują swoje odbicie w bohaterach polskich?

Odpowiedź rozmiaru 1 do 2 stron druku „Harcerza“, pisana czytelnie, powinna być zaopatrzona godłem, a nie nazwiskiem. W osobnej zapieczętowanej kopercie, również opatrzonej godłem, powinna się znajdować kartka z podaniem imienia, nazwiska, wieku, adresu, przydziału i zajęcia autora.

**1-szą nagrodę** za najlepszą odpowiedź na 1 pytanie będzie stanowić wydrukowanie odpowiedzi w „Harcerzu" i książka prof. Jana Dąbrowskiego p. t. Wiadomości z dziejów Polski tom I, II i III. (Jest to najładniej wydany podręcznik historji Polski dla niższego gimnazjum).

**Drugą nagrodę** — wydrukowanie pracy w „Harcerzu".

Podobnie za najlepszą odpowiedź na 2 pytanie **pierwszą nagrodę** będzie stanowić wydrukowanie pracy w „Harcerzu" i książka prof. Jana Dąbrowskiego p. t. Historja Powszechna, tom I, Starożytność; **drugą nagrodę** wydrukowanie pracy w „Harcerzu".

Termin nadsyłania odpowiedzi do dn. 1 grudnia 1930 r.

Sąd konkursowy stanowić będzie Redakcja „Harcerza".

# Migawki harcerskie.

## NASTROJE JESIENNE.

Przepisowa „Złota polska jesień" zrobiła w tym roku najzwyczajniejszą klapę. Nauczyła się widocznie od zapłakanego lata i z zapałem, godnym lepszej sprawy, zlewa nas sumiennie strugami deszczu.

Podczas takiej „sympatycznej" pogody, myślę zawsze o skautach angielskich, a raczej o ich świetnych, nieprzemakalnych pelerynach. Włoży człowiek coś takiego na siebie, kapturem przyrząd do myślenia (?) nakryje i maszeruje sobie w świat daleki, komicznie na deszczowe wysiłki pogwizdując. Jest przyjemnie. Pokonuje się żywioł, ha!

U nas sprawa wyłażenia na świat Boży podczas „pory deszczowej" nie wygląda tak wesoło. Czy ze względu na brak peleryn, czy z innych bliżej nieznanych (zapewne „ważnych") powodów, jak się tylko troszkę chłodniej zrobi, dusimy się w izbach, wolimy podchody na terenie 4 metrów kwadratowych, ćwiczymy sygnalizację w sali gimnastycznej (w najlepszym razie), a węzły wiążemy na ołówkach...

To wszystko, nosi wdzięczną, i ogólnie utartą nazwę: „przerabianie na stopień". Od tego „przerabiania" jednak, do prawdziwego harcerstwa jest tak daleko... jak z Kalkuty do Kiernozi.

Zamiast więc tłuc się i dusić w ciasnych pokoikach, wyleźcie pod gołe niebo, a choć tam może i chłodniej troszkę będzie, albo deszczyk figlować zacznie, nie przestraszajcie się tem, a owszem cieszcie z możności zadokumentowania zgodności ze zdaniem Skauta Naczelnego, że dopiero podczas deszczu poznaje się wartość chłopca, bo w pogodnym czasie to i byle kiep skautem być potrafi.

Nie tak to dawno przecież, parę miesięcy temu, mokliśmy wszyscy na obozach, nikt się tem jednak nie przejmował, a jak mówi piosnka obozowa choć:

„Rano, na wieczór, w nocy, deszcz bez ustanku pada,
Ale i nawet z tego harcerska brać jest rada,
Bo namiot jest jak sitko w kopalni na Klondyke —
— To może kawał złota wpadnie komu w grdykę.

Teraz więc choć bez namiotów nie dajmy się pokonać deszczom. Kto silniejszy, my czy one?

*Zetde.*

# Posłuchajmy co powie redaktor.

Numer niniejszy jest poświęcony Stuletniej Rocznicy Powstania. Zachęcam czytelników do przeczytania książek wymienionych w dziale „Z Wydawnictw". Dadzą one wiele cennego materjału do obchodów w zastępach i drużynach.

Zdjęcia w tekście, z życia obozowego, zrobiłem na obozach Chorągwi Śląskiej podczas tegorocznego lata.

Już w czasie druku otrzymałem dużo korespondencji z drużyn. Umieszczę je w następnym numerze. Przy sposobności muszę nadmienić że nie zawsze są aktualne.

W wskazówkach dla zastępowych podajemy ciąg dalszy programu zastępu „biszkoptów". Gry podawane w poprzednich numerach osobno, tu podajemy w tekście programu. Mogą one posłużyć i starszym zastępom.

Otrzymując wiadomości o Waszem życiu w zastępach i drużynach, żałuje że tak rzadko przysyłacie fotografje. A jeśli już ktoś przyśle, to taką że jej zużytkować nie można. Albo niewyraźna, zła odbitka, albo zdjęcie nie ciekawe. Wiem, że w kronikach posiadacie wiele ładnych fragmentów z harców w polu i w izbie, utrwalonych przez zdjęcia. Przyślijcie, byśmy mogli pokazać wszystkim czytelnikom naszego pisma.

**Gdzie szukać materjałów do uroczystości Obchodu Stulecia Powstania Listopadowego.**

1. J. Dąbowski. Wiadomości z Dziejów Polski. Wydawnictwo S. Jakubowskiego, Lwów. Wyd. II. Tom III, str. 61 — 71.
2. M. Jarosz. Dzieje Polski. Opowiadania dla młodzieży. Wyd. III. „Bibljoteka Polska", str. 152 — 160.

Są to źródła dające najprzystępniejsze i treściwe wiadomości do gawęd.

Dla harcerzy pragnących pogłębić swoje wiadomości historyczne o powstaniu, zalecam:

St. Barzykowski. Historja Powstania Listopadowego, 5 tomów. (Można znaleźć w bibljotekach i antykwarjatach).

M. Mochnacki. Powstanie Narodu Polskiego w roku 1830 i 1831.

Wł. Smoliński. „Dzieje Narodu Polskiego". Wyd. 5. Nakład Gebethnera i Wolffa. Str. 465 — 503.

Prof. Dr. A. Lewicki. Zarys Historji Polskiej. Wydanie 10, w opracowaniu J. Friedberga, Nakład Gebethnera i Wolffa, str. 362 — 371.

Dzieje Wojen i Wojskowości w Polsce. Wyd. II. T. Korzon, tom III w opr. Br. Gembarzewskiego, Wojsko 1830/31 roku, str. 384 — 399. Wyd. Zakł. im. Ossolińskich, Lwów.

Powstanie Listopadowe, Artur Śliwiński. Wyd. 5. Księg. M. Arcta w Warszawie.

Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa, W. Tokarz, 44 ilustracje i 3 plany. Nakł. Gebethner i Wolff.

PRENUMERATA WYNOSI: Rocznie — 8 zł., półrocznie — 4 zł. wraz z przesyłką. Prenumeratę wpłacać należy przekazem pocztowym do administracji „HARCERZA" w Warszawie ul. Zielna 35 m. 9. Tel. 101-20 lub na Konto P. K. O. Nr. . 22-806. Administracja urzęduje codziennie od 10 r. do 15-ej.

Wydawca: *St. Sedlaczek.* Redaktor: *E. Ryszkowski*

Klisze wykonano w Zakładach „Bluszczu" Krak. Przedm. 99. Druk. „Lech" Koszykowa 33 tel. 403-66